

Cudowny lekarz

Autor: Andrzej Bystryk



Drodzy w Chrystusie! Pragnę podzielić się z Wami moimi ostatnimi doświadczeniami.

W roku 2009 przyjąłem Chrystusa jako osobistego zbawiciela. Moja żona uważała, że przesadziłem. Uznała, że decydując się na chrzest wodny zbuduję wokół siebie mur nie do przejścia. Dlaczego o tym piszę wyjaśnię poniżej.

Od tamtej pory minęło ponad rok czasu. W obecnym roku urodziła mi się córka. Na sali porodowej lekarze stwierdzili, że wszystko jest dobrze. Córeczka nasza otrzymała 10 pkt. podczas badań. Jest to maksymalna ilość punktów jaką może otrzymać noworodek. Wraz z naszym synem czekaliśmy na korytarzu szpitala kiedy zobaczymy nasze maleństwo. Pielęgniarka w specjalnym do tego celu wózku przywiozła niemowlę by nam je pokazać. Wziąłem naszego synka na ręce i pokazałem mu jego siostrę. Sam prawie płakałem z radości kiedy ją zobaczyłem. Obdzwońnię rodzinę i przyjaciół aby im przekazać tę radosną wiadomość. Wróciliśmy my do domu. Następnego dnia zaprowadziłem mojego syna do przedszkola, a sam pojechałem odwiedzić żonę w szpitalu. Jednak tam czekała mnie smutna wiadomość. Nasza córka, jak dowiedzieliśmy się od lekarzy zachowywała się w sposób niepokojący. Wykonywała bardzo nerwowe ruchy i była wrażliwa na dotyk. Rozpoczęły się badania.

Początkowo nic z nich złego nie wynikało. Dopiero po pobraniu płynów w kręgosłupa okazało się, że córka ma jak to określiła pani doktor początek zapalenia opon mózgowych. Nie wiedziała na ile może się to dalej rozwijać. Lekarze zadecydowali, że musi przebywać w inkubatorze. Przez cztery dni od wykrycia choroby przebywała w inkubatorze. Leki były podawane przez kroplówkę. Moja żona przebywała z córką przez dwadzieścia cztery godziny na dobę. Bardzo oboje martwiliśmy się co będzie z naszą córką. Braciom ze zborów przekazałem co się wydarzyło. Reakcja była natychmiastowa. Rozpoczęli staranie o zdrowie mojej córki przez modlitwę do Pana. Już w sobotę z obserwacji lekarzy i ich opinii wynikało, że stan zdrowia naszej córeczki się poprawił. Modlitwy nie ustały. Bracia i siostry w Chrystusie cały czas się modlili. Moja żona napisała do mnie sms-a, którego byłem bardzo uradowany. Prosiła w nim o to abym modlił się za zdrowie naszej córki. Jeszcze wtedy nie wiedziała, że już trwają modlitwy do Pana. Córka czuła się coraz lepiej. Lekarze byli mile zaskoczeni wynikami badań.

Ja dziękowałem Bogu za to, że tak cudowanie uzdrowił nasze maleństwo. Gdy pisze to świadectwo Bożego działania moja żona i córka znajdują się już w domu.

Dzisiaj mogę napisać do was Bracia i siostry w Chrystusie: **módlcie bez względu na okoliczności**. Krocźcie drogą jaką pokazał nam nasz Pan. Nie zstępujcie z niej. Nasz Pan jest jedynym Bogiem.